Nr 101a. Dnia 28 kwietnia. Sobota. Dnia 16 (28) kwietnia 1883 r.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-tej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz $1^1/_2$ kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

KALENDARZ

Na dzień 28-my kwietnia (sobota): św. Witalisa Męczennika i Pawła od Krzyża W.

Widowiska — z powodu ostatniego dnia postu podług st. st. — zawieszone.

Z pruskiego sejmu.

W środę sejm pruski obradował—jak wiadomo—nad wnioskiem p. Windthorsta i towarzyszów jego z centrum katolickiego, żądającym, aby duchownym, złożonym z urzędu parafjalnego przez państwo zwróconem zostało prawo pełnienia funkcyj czysto kościelnych, jakoto odprawiania mszy i udzielania sakramentów.

Przebieg tego ważnego posiedzenia, które zaznacza stanowczy krok ku lepszemu w stosunkach kościoła katolickiego w Prusiech, a tem samem i w prowincjach polskich tego królestwa, żywe obudza współczucie i dlatego podajemy go w zwięzłem streszczeniu.

Pierwszy przemówił szlachetny i wytrwały obrońca naszej narodowości w parlamentach niemieckich baron S c h o r l e m e r - A l s t. Popiera on wniosek p. Windthorsta, ponieważ stosunki kościoła są istotnie opłakane i wymagają szybkiej ulgi. Dyplomatyczne zaś rokowania rządu pruskiego z Kurją rzymską wloką się krokiem tak żółwim, iż reprezentacja ludu nie może bez krzywdy swoich mocodawców czekać dłużej na ich dalekie następstwa.

Minister G o s s l e r oświadcza się przeciw wnioskowi, ponieważ tenże miesza się w bieg układów, znanych dostatecznie z korespondencji osobistej pomiędzy królem pruskim i Ojcem św., tudzież z ogłoszonych not rządowych, mieszczących w sobie cały program akcji państwowej. Minister oznajmia dalej, iż *przed ośmiu dniami nadeszła do Berlina odpowiedź Watykanu na ostatnią notę pruską, że ponowna odpowiedź rządu, wypracowana przez księcia Bismarka i przyjęta przez radę ministerjalną, oczekuje tylko podpisu króla.* Wniosek p. Windthorsta rozwija się na tym samym gruncie, co toczone układy, ponieważ dotyka kwestji zatwierdzania przez państwo nominacyj duchownych (*Anzeigepflicht*), a kwestja ta jest właśnie podstawą i wątkiem rokowań.

Gdyby przeto wniosek p. Windthorsta został przez izbę przyjętym, rząd straciłby podstawę rokowań, która stanowi jego siłę. Państwo okazuje się skłonnem do ulg dla duchowieństwa katolickiego, zawartych we wniosku, pod warunkiem wszakże przyznania przez kościół rządowi prawa do udzielania nominacjom władzy duchownej państwowego *exequatur*. Z chwilą uchwalenia wniosku p. Windthorsta rząd postradałby przedmiot do wymiany za ustępstwo Rzymu w zakresie wzmiankowanej *Anzeigepflicht*.

Minister przeczy, jakoby rząd nie uznawał przykrego położenia katolików pruskich. Mianowanie duchownych pomocniczych w porozumieniu z biskupami, tudzież prawo z r. 1882 — przyniosły wszakże już znaczne ulgi. Osierocone stolice biskupie zostały napowrót obsadzone za zgodą z Rzymem. Odpowiedź rządu pruskiego, która uzyskać ma zatwierdzenie cesarza, zajmuje się wyczerpująco kwestjami, które stanowią treść wniosku p. Windthorsta i rząd nie wątpi, że da ona podstawę do porozumienia, które umożliwi wniesienie dalszych projektów ustaw kościelno-politycznych w duchu złagodzenia surowych przepisów prawodawstwa majowego.

Postępowiec H a e n e l oświadcza, że większość frakcji, do której należy od chwili, gdy książę Bismark porzucił *politykę wszechwładztwa państwowego*, mniema, iż nadeszła pora do rewizji ustaw majowych. Dlatego właśnie reforma jednostronna i ułamkowa, jaką byłoby przyjęcie wniosku deputowanego Windthorsta, wydaje mu się rzeczą niepraktyczną. Mówca wnosi zatem przejście do porządku dziennego, ponieważ istotny cel wniosku osięgnąć można tylko na drodze *organicznej rewizji ustaw majowych.*

Poseł S t e r n (demokrata i redaktor *Frankfurter Ztng*) oświadcza się w gorącej mowie za rozdziałem kościoła od państwa i zniesieniem ustaw majowych, wszakże bez układów z Kurją rzymską. Przyjmuje on w całości wniosek Windthorsta, ponieważ takowy odpowiada artykułowi 12 konstytucji, który zapewnia wolność religijną, i żąda dla katolików przywilejów tego, co posiadają żydzi, współwyznawcy Sterna (*żywe oklaski w centrum i na lewicy*).

Poseł R i c h t e r (z Hagen) przemawia za rewizją ustaw majowych w tym duchu, ażeby zasada *anzeigepflicht* zastosowaną była tylko do takich duchownych, którzy zajmują posadę kościelną, uposażoną przez państwo. Bezwzględne prawo odprawiania mszy i udzielania sakramentów przysługiwać powinno każdemu duchownemu, który jest obywatelem państwa i odebrał przepisane wykształcenie w rzeczach świeckich.

Poseł W i n d t h o r s t dowodzi, że oświadczenie ministra Gosslera usiłuje odwlec sprawę. W każdym razie czuje on w niem pierwszy *powiew wiosny;* z rozpraw dzisiejszych widzi z radością, iż wszystkie stronnictwa w izbie przekonane są o niemożliwości dalszego utrzymania dzisiejszego stanu rzeczy.

Z ław zachowawczych przemawia za wnioskiem baron H a m m e r s t e i n, z liberalnych E y n e r n i Z e d l i t z przeciw.

Przy głosowaniu wniosek Windthorsta upada 229 głosami przeciw 133; za nim głosują centrum i polacy, tudzież posłowie Stern, Löwe, Strassman, Munckel i Goldschmidt z lewicy.

Wnioski Richtera i Haenela upadły także; przyjęto zaś 209 głosami przeciw 154 wniosek konserwatystów wyrażający oczekiwanie, iż skoro układy z Rzymem pozwolą na to, podjętą zostanie organiczna rewizja ustaw majowych, a w duchu tejże wpierw już odprawianie mszy i udzielanie sakramentów przez duchowieństwo katolickie z pod kar państwowych bezwarunkowo wyjętem będzie.

Mieszkania do wynajęcia.

I.

Przeprowadzka świętojańska jest w Warszawie największą w całym roku.

Najwięcej mieszkań w tym perjodzie opróżnia się, jest to epoka wielkiej wędrówki lokatorów, poprzedzona całym kwartałem bezustannego zwiedzania różnych lokali, ażeby sobie wybrać najlepszy.

Dwie przyczyny składają się na to, iż od kwarta-

4)

GRZECHY DZIECIŃSTWA.

OPOWIADANIE

BOLESŁAWA PRUSA.

(Dalszy ciąg.)

Już po południu Józio przeniósł się do mnie. Był to mój najszczerszy pomocnik, powiernik i chwalca. On wybierał słówka i robił wszelkie tłumaczenia, on notował zadawane przykłady, nosił kałamarz, pióra i ołówki dla nas obu. A jak podpowiadał!.. Przez czas pobytu w szkołach wielu mi podpowiadało, niektórzy nawet klęczeli za to, ale żaden w tej sztuce ani się umywał do Józia. W podpowiadaniu garbusek był mistrzem, bo umiał mówić z zaciśniętemi zębami i robił przytem tak niewinną minę, że go żaden z profesorów nawet nie podejrzewał...

Ile razy osadzono mnie w kozie, garbusek przynosił ukradkiem chleb i mięso ze swego obiadu. A gdy mnie spotykała jaka większa nieprzyjemność, ze łzami w oczach zapewniał kolegów, że ja nie dam sobie zrobić krzywdy.

— Ho! ho! — mówił — Kazio jest mocny. On jak złapie *diadkę* za ramiona, to nim ciśnie o ziemię jak piórem. Nie bójcie się!...

Istotnie koledzy moi nie bali się, tylko on biedak bał się za nas obu.

Jeżeli garbusek nie potrzebował na jakiej lekcji uważać, wówczas prawił mi komplimenta:

— Mój Boże!... żebym ja był taki jak ty mocny!... Mój Boże!... żebym ja był taki zdolny... Wiesz, że gdybyś chciał, to za miesiąc zostałbyś prymusem...

Pewnego dnia, całkiem niespodzianie, nauczyciel języka niemieckiego wyrwał mnie na środek. Przerażony Józio ledwie miał czas podpowiedzieć mi, że: do czwartej deklinacji należą wszystkie rzeczowniki rodzaju żeńskiego, naprzykład: *die Frau*— pani...

Ostro wyszedłem i z wielką pewnością zawiadomiłem nauczyciela, że do czwartej deklinacji należą wszystkie rzeczowniki rodzaju żeńskiego, naprzykład: *die Frau* — pani... Ale na tem skończyła się moja wiedza.

Profesor spojrzał mi w oczy, pokiwał głową i kazał tłumaczyć. Przeczytałem po niemiecku płynnie i głośno raz, potem jeszcze płynniej — drugi raz, ale gdy zacząłem czytać trzeci raz ten sam ustęp, nauczyciel kazał mi pójść na miejsce.

Wracając do ławki spostrzegłem, że Józio pilnie przypatruje się ołówkowi profesora i że ma bardzo zafrasowaną minę.

Machinalnie zapytałem garbuska:

— Nie wiesz jaki mi dał stopień?

— Czy ja wiem?...—westchnął Józio.

— Ale jak ci się zdaje?

— Ja—rzekł garbusek—dałbym ci piątkę, nozresztą czwórkę, ale on...

— A on ile mi dał?...—pytałem.

— Zdaje mi się, że — pałkę... Ale to osioł, co on tam wie!... — odpowiedział Józio tonem głębokiego przekonania.

Pomimo wątłości, chłopczyna ten był pracowity i bystry. Ja zwykle czytałem w klasie romanse; a on słuchał wykładu i później mi go powtarzał.

Raz zapytałem go: o czem mówił nasz nauczyciel zoologji?

— Widzisz o tem — odparł garbusek z tajemniczą miną—że rośliny są podobne do zwierząt.

— Głupi on jest—odpowiedziałem.

— Ale!—mówił garbusek—on ma rację. Ja już go trochę rozumiem.

Zacząłem się śmiać i rzekłem:

— No, kiedyś taki mądry, to mi powiedz: z czego jest podobna wierzba do krowy?

Chłopiec zamyślił się i powoli zaczął:

— Widzisz — krowa rośnie, a wierzba także rośnie...

— A co dalej?..

— Widzisz—krowa się karmi i wierzba się karmi —sokami z ziemi...

— A co dalej?...

— Krowa jest rodzaju żeńskiego, no — i wierzba jest rodzaju żeńskiego—objaśniał Józio.

— Ale krowa macha ogonem!—rzekłem mu.

— A wierzba macha gałęźmi!—odparł.

Taka suma argumentów nadwyrężyła moją wiarę w istnienie różnicy między zwierzętami i roślinami. Sam pogląd podobał mi się i od tej pory obudziło się we mnie zamiłowanie do zoologji, streszczonej w książce Pisulewskiego. Dzięki wywodom garbuska, zacząłem z tego przedmiotu miewać piątki.

Pewnego dnia Józio nie przyszedł do szkoły, a nazajutrz przed południem powiedziano, że ktoś mnie *wypukuje*. Wybiegłem na korytarz trochę niespokojny, jak zwykle w podobnych razach, lecz, zamiast inspektora, zobaczyłem tęgiego mężczyznę, z pąsową twarzą, fijoletowym nosem i czerwonemi oczyma.

Nieznajomy odezwał się głosem nieco chrapliwym:

— To ty chłopcze jesteś Leśniewski?

łu świętojańskiego najwięcej lokatorów się rusza. Dzień 8-my lipca przypada w lecie, kiedy przenoszone rzeczy najmniej są narażone na uszkodzenia przez mróz lub słotę. Niejeden siedzi zatem w mieszkaniu mniej dogodnem do św. Jana, ażeby tylko nie przeprowadzać się w zimie lub podczas błot wiosennych albo jesiennych. Prócz tego wiele osób wyjeżdża na lato na wieś lub za granicę i opuszcza zajmowane lokale, jest więc nadzieja, iż przy tej sposobności znajdzie się lokal dobry, taki nawet, którego obecny lokator nie opuściłby niezawodnie, gdyby nie potrzeba wyjazdu.

Jest tedy w kwartale przedświętojańskim bardzo wielu szukających mieszkania, lecz więcej jeszcze mieszkań do wynajęcia, gdyż do ogólnej liczby lokalów, które w ciągu kwartału stały pustkami, przybywają mieszkania po osobach zamierzających wyjechać, oraz lokale w domach nowych, które w roku poprzednim zostały pod dach wybudowane, a w bieżącym mają być zamieszkane.

Wyrażając się językiem ekonomicznym, w terminie świętojańskim zwiększa się wprawdzie „popyt” za mieszkaniami, ale w jeszcze wyższym stosunku zwiększa się ich „podaż”.

Ażeby się przekonać, że tak jest, dosyć przejść się po ulicach i rzucić okiem na karty najmu. Wszędzie ich pełno. W niektórych domach bywa aż po 10 lokali do wynajęcia od św. Jana, a spotkać się z kartą oznajmiającą lokal do wynajęcia w każdym czasie—to jest stojący pustkami—także nietrudno. Odznacza się tą obfitością szczególniej wspaniale zabudowana dzielnica miasta, leżąca poza aleją Jerozolimską, mianowicie ulice Nowogrodzka, Żurawia, Wspólna, Hoża, Krucza i inne.

Jeżeli podaż towaru zwiększa się bardziej niż popyt za nim, natenczas według ekonomicznego prawa nastąpić winno obniżenie ceny, tego jednak naturalnego w takich okolicznościach zjawiska nigdzie dopatrzyć się nie mogliśmy...

Gdziekolwiek ceny są wymienione na kartach wynajmu, tam zaraz widać, iż właściciele trzymają się raz przyjętej skali i o obniżeniu ani myślą, a gdzie niema ceny wymienionej na karcie, tam zachodzi uzasadnione i sprawdzone doświadczeniem podejrzenie, że właściciel ma nadzieję od przyszłego lokatora wytargować więcej, niż mu płacił obecny.

Tendencji takiej ze strony właścicieli dziwić się trudno. Każdy chce dla siebie jaknajlepiej, każdyby rad swój towar najdrożej sprzedać. Zachodzi tylko pytanie, czy ta taktyka nie jest rachunkowo mylna?...

W każdym kwartale znaczna liczba mieszkań pozostaje pustkami, a w kwartale trzecim liczba ta zazwyczaj jeszcze się zwiększa, każdy zatem właściciel obliczając dochód ze swego domu, potrącać powinien pewną kwotę na przypadek, że mu lokal jeden i drugi przez kwartał lub czas dłuższy pozostanie pustkami. Taka przygoda naturalnie najłatwiej trafić się może temu, kto ceny mieszkań do najwyższej skali wyśrubował, a najmniej na nią jest narażany ten, kto w stosunku do rzeczywistej wartości lokalu, do jego wad i zalet najumiarkowańszą cenę oznaczył. Puste lokale, nadmiar ich nad potrzebę są więc poniekąd regulatorami ceny mieszkań.

Poniekąd ale nie ze wszystkiem...

Różne okoliczności uboczne grają tu także rolę i ztąd nie same tylko najdroższe lokale stoją pustką, lecz trafia się to także mieszkaniom, na które nałożoną została stosunkowo dosyć umiarkowana cena. Tym sposobem posiadanie domu staje się rodzajem gry. Przypadek może zdarzyć, że lokale zostaną nie wynajęte, dochód się zmniejszy, a że na domu zwykle ciążą długi, od których procenty również jak podatki i inne ciężary nie ulegają dowolnej redukcji, więc każdy taki ubytek ciężko waży w budżecie właściciela i nieraz zmusza go do zaciągania nowych długów, a zatem zbliża się do ruiny...

Zachodzi pytanie, czy nie byłoby jakiego środka zabezpieczenia właścicieli przeciw takim przygodom?

Naszem zdaniem byłby tylko jeden. Oto porzucenie systemu nieuzasadnionego podwyższania ceny lokalów, lecz owszem ograniczenie jej, to jest zniżenie do wysokości, jaką wskazują stosunki miejscowe. Dochód czysty zmniejszyłby się przez to o pewien drobny procent, ale za to stałby się stałym i każdy właściciel mógłby się do niego zastosować w swych interesach, gdy obecnie licząc na większe zyski, urządza się odpowiednio do nich, a te zyski potem zawodzą i okazuje się deficyt, na który niema i znikąd nie może być pokrycia.

Niejeden z właścicieli domów wzruszy na to ramionami i powie, iż zniżenie ceny lokalów nie zmniejszy liczby pustych mieszkań, bo nie przymnoży lokatorów. Tak jednak nie jest. Gdyby lokale były trochę tańsze, to niejeden z tych, co się mieszczą dzisiaj z biedą w dwóch pokojach, mógłby wynająć trzy, ten co ma trzy, mógłby wynająć cztery i t. p. W ciągu kwartału nie byłoby mieszkań pustych, po półroczu okazałaby się nawet możność i potrzeba zabudowania jakiegoś pustego placu, który dziś nie przynosi dochodu, lub przynosi tak mały, że o nim wspomnieć nie warto...

Wynika ztąd, iż jeśli dziś jest dużo mieszkań pustych, jest to wskazówką, że ceny lokali są nad miarę wygórowane i że zysk, jaki mają właściciele na zbyt wygórowanych cenach, jest złudzeniem, bo się równoważy stratami, jakie ponoszą przez to, że znaczna liczba mieszkań pozostaje niezajętą.

Dotychczas bardzo często odzywały się głosy nakłaniające właścicieli do obniżenia ceny mieszkań w imię filantropji, miłości bliźniego, względności na położenie lokatorów, my przemawiamy za tem samem w imię ich własnego interesu, jeżeli zatem tamte nawoływania nie odnosiły skutku, to głos nasz powinienby być skuteczniejszy.

W nadziei, iż nie przebrzmi bez echa, powrócimy do tej sprawy raz jeszcze.

Wł. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Bank dyskontowy warszawski. W dniu wczorajszym, o godzinie 2-ej po południu, odbyło się doroczne posiedzenie akcjonarjuszów warszawskiego Banku dyskontowego. Zapisało się osób 87, posiadających 2,835 akcyj. Przybyło zaś 50-ciu akcjonarjuszów, rozporządzających 73 głosami i reprezentujących 2,298 akcyj. Zgromadzeni przez aklamację powołali na przewodniczącego zebraniu p. Mieczysława Epsteina. Na asesorów zaproszono pp. Wernickiego i Marjana Gruszeckiego, na sekretarza zaś p. Wincentego Majewskiego. Po przesłuchaniu sprawozdania i bilansu za rok 1882-gi, oraz ich przyjęciu, zgromadzenie zaakceptowało też wnioski komisji rewizyjnej i wyznaczenie dywidendy. Co do samego sprawozdania, wypada tu zaznaczyć kilka szczegółów. Bank dyskontowy liczy obecnie dwunasty rok swojego istnienia, należy więc do kategorji tych instytucyj finansowych, które powstały w pierwszych latach siódmego dziesięciolecia, o czem wspominaliśmy niedawno, roztrząsając dziesięcioletnią działalność Banku handlowego w Łodzi. Kapitał wpłacony wynosi dziś 2 miljony rubli w postaci 8,000 akcyj po 250 rs. każda. Zysk przyniósł 253,674 rs., czyli 12·68% od kapitału wpłaconego. Akcjonarjusze otrzymali po 10% od kapitału zakładowego, to jest po 25 rs. na akcję. Całkowity obrót ze wszystkich operacyj Banku zbiorowo w przychodzie i rozchodzie wynosi 255 miljonów rs. z górą. Bank dyskontował dziennie weksli średnio na 28,341 rs., przeciętna zaś wysokość jednego wekslu dochodziła do 600 rs. Pożyczek na zastaw papierów publicznych Bank udzielił w sumie 480,496 rs., na zastaw zaś towarów, warrantów, kwitów itd. w sumie 2,194,400 rs. Na rachunek przekazowy wpłynęło przeszło 4½ miljona, na lokację złożono ogółem blisko 3½ miljona rs. W końcu dodać wypada, iż fundusz rezerwowy Banku wynosi 197,297 rs. W r. b. z zarządu bankowego wychodziło dwóch członków, mianowicie pp. Konstanty Cielecki i Berthold Neuman, których na wczorajszem zebraniu jednomyślnie na nowo powołano do uczestniczenia w radzie Banku na następne czterolecie.

— Próba jeneralna. Wczoraj wieczorem odbyła się próba jeneralna z opery Wagnera „Tannhaüser.” Ponieważ próbowano w kostjumach, przy nowych dekoracjach i maszynerjach i ze wszystkiemi efektami scenerji, można więc dziś już wnosić jakie wrażenie odniosą z przedstawienia słuchacze i widzowie. Wrażenie powinno być imponujące, nie szczędzono bowiem niczego ażeby dzieło Wagnera wystawione było odpowiednio do jego znaczenia w literaturze muzycznej. Ocenę samej opery zostawiamy do obszerniejszego po przedstawieniu artykułu; treść poematu podajemy w dzisiejszem wieczorowem wydaniu—tymczasem poprzestajemy na uwadze, że dzięki gorliwej pracy p. Rebiczka, jego gruntownej znajomości Wagnera, przedstawienie „Tannhäusera” ujmy warszawskiej scenie nie przyniesie. W opracowaniu tak pojedynczych partji jak i zbiorowych efektów znane studja prowadzone z wielkiem dla dzieła poszanowaniu, orkiestra sprawia się wybornie, chóry śpiewają poprawnie, układ sceniczny malowniczy a nawet świetny, jak np. przyjęcie gości na Wartburgu — słowem, jest całość, pozwalająca szczęśli-

---

— Ja.

Przestąpił z nogi na nogę, jakby chwiejąc się i dodał:

— Zajdź tam do mego syna Józia, do tego garbatego, wiesz? On jest chory, bo onegdaj trochę go przejechali...

Znowu zachwiał się, spojrzał na mnie błędnym wzrokiem i odszedł, głośno tupiąc o podłogę. Mnie jakby kto oblał gorącą wodą. Zdawało mi się, że to ja raczej powinienem być przejechany, nie zaś biedny garbusek, on—taki dobry i wątły...

Po południu wypadała rekreacja. Nie poszedłem już do domu na obiad, tylkom pobiegł do Józia.

Obaj z ojcem mieszkali na końcu miasta w dwu pokoikach parterowego domu. Gdym wszedł, zastałem garbuska leżącego w krótkiem łóżeczku. Był zupełnie sam, sam jeden. Ciężko oddychał i drżał z zimna, bo w piecu nie napalono. Źrenice jego rozszerzyły się tak, że miał prawie czarne oczy. W izdebce czuć było wilgoć, a z dachu padały krople topniejącego śniegu.

Pochyliłem się nad łóżkiem i spytałem:

— Co tobie Józiu?..

On ożywił się, otworzył usta jakby do uśmiechu, ale—tylko jęknął. Wziął mnie za rękę wyschłemi rączętami i zaczął mówić:

— Ja pewnie umrę... Ale boję się tak... sam... więc prosiłem żebyś przyszedł... To... widzisz... niedługo, a mnie będzie trochę weselej...

Jeszcze nigdy Józio nie wydał mi się takim jak dziś. Zdawało mi się, że z kaleki wyrasta olbrzym.

Zaczął głucho jęczeć i kaszlać, aż na usta wystąpiła mu różowa piana. Potem zamknął oczy i ciężko oddychał, a czasami wcale nie oddychał. Gdybym nie czuł uścisku jego rozpalonych rącząt, myślałbym, że umarł.

Tak siedzieliśmy godzinę, dwie, trzy—milcząc. Ja prawie straciłem władzę myślenia. Józio odzywał się rzadko i z wielkim wysiłkiem. Powiedział mi, że go z tyłu najechał jakiś wóz, że go strasznie zabolał krzyż, ale już go nie boli, że ojciec wczoraj wypędził sługę, a dziś poszedł szukać innej...

Potem, nie uwalniając mi ręki, prosił ażebym zmówił cały pacierz. Zmówiłem, a gdym zaczął: „Kiedy ranne wstają zorze,” przerwał mi:

— Mów jeszcze—rzekł—„Wszystkie nasze dzienne sprawy”... Ja już się jutro pewnie nie obudzę!..

Słońce zaszło, nadciągnęła jakaś szara noc, bo po za chmurami świecił księżyc. W domu nie było świecy, zresztą—nie myślałem nawet zapalać jej. Józio był coraz niespokojniejszy, bredził i tylko chwilami odzyskiwał przytomność.

Już było późno, kiedy od ulicy kołatnęła furtka z wielkim hałasem. Przez podwórze przeszedł ktoś i gwiżdżąc, otworzył drzwi naszej izby.

— To tatko?—jęknął garbusek.

— Ja mój synu!—odparł przybysz ochrypniętym głosem.—Jakże ci tam? Pewnie lepiej!.. Tak być powinno!.. Zawsze uszy do góry, mój synu...

— Tatku... niema światła...—mówił Józio.

— Głupstwo światło!!.. A to kto?...—zawołał potykając się o mnie.

— To ja...—odparłem.

— Aha! Łukaszowa? dobrze!... Prześpij się dziś, a jutro—sprawię ci wnyki... Ja gubernator!.. Rrmjamajka!...

— Dobranoc tatku!... dobranoc!...—szeptał Józio.

— Dobranoc, dobranoc, moje dziecko!...—odparł przybysz i—schyliwszy się nad łóżkiem—mnie pocałował w głowę. Uczułem, że pod pachą miał butelkę.

— Wyśpij się—dodał—a jutro, marsz do szkoły!.- Krokiem maarrsz!... Rumjamajka!... wrzasnął i poszedł do drugiego pokoiku.

Tam, ciężko usiadł, widocznie na kufrze, uderzył głową o ścianę, a po chwili — rozległo się miarowe bulgotanie, jakby ktoś pił.

— Kaziu!...—szepnął garbusek,—jak już będę... *tam*... przyjdź do mnie czasem. Powiesz mi co zadano na lekcje...

W drugim pokoju wrzasnął przybysz:

— Zdrowia życzymy panu gubernatorowi!... Wiwat!... Ja gubernator!... Rumjamajka!...

Józio począł się trząść i mówić coraz niespokojniej.

— Tak mnie łamie!... Czyś ty na mnie usiadł Kaziu? Kaziu!... O nie bijcie mnie już!...

— Rum!... Rumjamajka!...—wołano w drugim pokoju. Znowu coś zabulgotało, a potem — butelka z przeraźliwym brzękiem uderzyła o podłogę.

Józio przyciągnął moją rękę do ust, schwycił zębami za palce i—nagle puścił. Już nie oddychał.

— Panie!—zawołałem.—Panie! Józio umarł!..

— Co tam pleciesz? — mruknął głos z drugiego pokoju.

Zerwałem się z łóżka i stanąłem we drzwiach, patrząc w ciemność.

— Józio umarł!..—powtórzyłem cały drżący.

Człowiek rzucił się na kufrze i wykrzyknął:

— Wynoś mi się ztąd błaźnie!... — Ja jego ojciec, to lepiej wiem, czy on umarł!... Wiwat pan gubernator!... Rumjamajka!...

Uczułem trwogę i uciekłem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wie wróżyć o podźwignięciu naszej opery pod energicznym i umiejętnym kierunkiem. Wszystkim należy się tu oddać sprawiedliwość — dyrekcji, która nie szczędziła kosztów na okazałą wystawę, dyrektorowi orkiestry, który harmonijnie zjednoczył wszystkie najważniejsze czynniki opery, nareszcie artystom, którzy czując wielką odpowiedzialność, wytężyli wszystkie siły, aby ją dźwignąć z godnością. Nie wątpimy, że te wszystkie usiłowania oceni i publiczność i przyczyni się do utrzymania na repertuarze dzieła, które będzie jego ozdobą.

— **W przyszłą środę**, dnia 2-go maja, o godzinie 7-ej wieczorem, odbędzie się ogólne zebranie urzędu starszych zgromadzenia kupieckiego.

— **Wzajemna pomoc.** Autorami ustawy dla kasy wsparcia adwokatów przysięgłych i pozostałych po nich rodzin są pp. Bardzki, Krajewski, Marczewski, Preiss i Leon Krysiński. Projektodawcy, jak donosi *Gaz. Lub.*, wyjednali decyzję ministra sprawiedliwości, zezwalającą na ogólne zebranie adwokatów celem ostatecznego przedyskutowania projektu ustawy, które też odbyło się w dniu 22-m b. m., o czem już donosiliśmy.

— **Projekt** podwyższenia kaucji komorników przy zjazdach sędziów pokoju z 600 na 1,200 rs., przez dołączanie do kaucji po 10% z pobieranego przez komornika wynagrodzenia, wniesiony przez prezesa zjazdu warszawskiego, znalazł uznanie i prawdopodobnie wkrótce będzie przyjęty.

— **Z sądu.** W piątek d. 11 maja I-y wydział karny sądu okręgowego roztrząsnąć ma dwie sprawy, w których na ławie podsądnych zasiądą dwaj studenci tutejszego uniwersytetu. Jednym z oskarżonych jest p. Wacław Rymsza, drugim zaś p. Władysław Epstein. Akt oskarżenia zarzuca obudwom przestępstwa, przewidziane art. 286 kod. karnego, tudzież § 30 i 31 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju. Panowie R. i E. odpowiadają z wolności.

— **Pożar w kancelarji sędziego pokoju.** Głośny swego czasu wypadek pożaru w kancelarji sędziego pokoju X-go rewiru stał się, jak wiadomo, powodem sprawy karnej. Dowiadujemy się właśnie, iż akt oskarżenia w tej ze wszech miar interesującej rzeczy przesłany już został w celu zatwierdzenia go do izby sądowej, sprawa zaś sama przyjdzie niebawem na stół sądu okręgowego. Będzie to sprawa ciekawa, nietylko ze względu na swą treść, lecz i olbrzymia zarazem, gdyż wezwano do niej 185 świadków. Prawdopodobnie zatem zajmie ona sądowi conajmniej tydzień czasu.

— **Sprawa felczerska** wchodzi na dobre tory. Przynajmniej znaleźli się już tacy, którzy zaczynają skrzętnie chodzić około jej przeprowadzenia. Z grona członków warszawskiego Towarzystwa lekarskiego wyznaczono kilku lekarzy, którzy mają wypracować odpowiednie wnioski w sprawie reformy felczerstwa w imieniu Towarzystwa. Lista ta jednomyślnie przez Towarzystwo przyjęta mieści w sobie d-rów Dobrzyckiego, Fabjana, Jasińskiego, Kramsztyka Zygmunta, Kondratowicza, Markiewicza Stanisława i Wilczkowskiego. Spodziewać się należy, iż przytoczeni lekarze potrafią należycie wywiązać się z podjętego zadania.

— **Kasa rzemieślnicza** dla cyrkułów VII i VIII-go mieszcząca się obecnie w domu pod nrem 17-ym przy ulicy Gnojnej, przeniesioną będzie do domu nr 2 przy tejże ulicy.

— **W połowie maja** rozpoczną się doroczne egzaminy w średnich zakładach naukowych w Warszawie i na prowincji.

— **Roboty brukarskie** około cyrku Cinisellego przy ulicy Ordynackiej zostały już rozpoczęte. Odpowiednia przeróbka bruku i chodników na całej tej ulicy nastąpi jeszcze przed rozpoczęciem przedstawień w sezonie wyścigowym.

— **Altany** do sprzedaży wody sodowej, według decyzji magistratu mają być w całem mieście przebudowane, a raczej na nowo wystawione. Altan takich miasto posiada 7, dających znaczny dochód.

— **Wypadki.** Na Smolnej w fabryce wyrobów żelaznych Stanisław S. uległ uszkodzeniu dłoni wskutek porwania przez koło maszyny. — Na Bugaju w podwórzu domu nr 11 Michalina W., w kłótni o... pierwszeństwo otrzymania klucza d strychu, zraniła ciężko kamieniem w głowę Laję T.

— **Kopciuszek w rodzinie.**

Zdarza się w niektórych rodzinach, iż ojciec lub matka, a częstokroć oboje rodzice czynią wielką różnicę między dziećmi, z których jedno jest uważane za istnego „benjaminka", drugie zaś za „kopciuszka", któremu się wszystkiego odmawia.

Niekiedy jednak Nemezys życiowa mści się na niebacznych rodzicach, albowiem z „benjaminków" wyrastają wielkie urwisy, z „kopciuszków" zaś ludzie bardzo poważni.

Opowiadano nam właśnie wzruszającą bardzo historję pewnej rodziny w której trzech synów było ulubieńcami rodziców, córka zaś, chociaż jedynaczka, zawsze uważaną była za „kopciuszka", o którego nikt się w domu nie troszczył...

Do tego biedactwo było ułomne i twarz miało napiętnowaną śladami przebytej ospy...

Jakim sposobem dziewczynka nauczyła się czytać, pisać, wreszcie skończyła pensję?... doprawdy trudno się domyślić, ponieważ rodzice niewiele na nią łożyli, a ostatecznie wszystkie dochody pochłaniała kosztowna a nawet zbytkowna edukacja trzech synów.

Tak przeszło lat kilkanaście...

Najstarszy syn skończył życie samobójstwem.

Drugi z rzędu dopuścił się nadużycia w kasie pewnej fabryki, której był oficjalistą, i zniknął bez wieści...

Najmłodszy dostał od rodziców wioskę, z obowiązkiem utrzymywania ich do śmierci.

Żyjąc jednak nad stan, narobił mnóstwo długów i w niespełna lat ośm po mozolnem uganianiu się z wierzycielami dopuścił, iż wioska sprzedaną została z publicznego młotka.

Marnotrawca zmuszony był przyjąć obowiązki oficjalisty prywatnego, biedni zaś, ufający synowi rodzice pozostali bez najmniejszych środków utrzymania i możności zarobku na życie...

Przez całe lat 10 córka „kopciuszek" przebywała w Cesarstwie, poświęciwszy się eleganckiemu haftowi bielizny.

Do rodziców raz na rok pisywała list ceremonjalny, na który podobną odpowiedź odbierała.

Przed dwoma laty donosiła obszerniej, iż w Kazaniu założyła na wielką skalę pracownię bielizny zbytkownej i cieszy się niezwykłem powodzeniem.

Rzeczywiście w jednym roku panna *** była w stanie odłożyć około 3,000 rs. czystego zysku na kapitał...

Rodzice, wiedząc o tem a nie mając już literalnie grosza przy duszy, piszą nieśmiały list do nielubionej córki z prośbą o pożyczenie kilkuset rubli.

„Kopciuszek" zrozumiał nieszczęśliwe położenie a raczej domyślił się wszystkiego.

Córka nie wątpiła, iż tylko ostatnia potrzeba skłoniła rodziców do udania się z prośbą do dziecka, zaniedbanego zawsze w sercu rodzicielskiem.

Szlachetna dziewczyna porzuca swoją pracownię i chociaż sama kaleka i wątłego zdrowia, jednym ciągiem przybywa do Warszawy z zamiarem przygarnięcia rodziców.

Rzeczywiście położenie ich było rozpaczliwe.

Zastała staruszków mieszkających w jednej izdebce na końcu Pragi a i tam za dług komornego grożiło im wyrzucenie na bruk.

Żyli jak ostatni nędzarze!

Szlachetny „kopiuszek" zdążył tylko przyjąć błogosławieństwo matki, którą nędza zabiła.

Ojca panna *** zabiera z sobą do Cesarstwa, przyrzekając mu wszelkie wygody.

I oto z „kopciuszka" wyrasta „anioł opiekuńczy.."

Szczęść Boże! dobrej córce...

— **Interes na... lodzie.**

Jako nawet na lodzie zrobić można niezły interes, dowodzą tego rachunki jednego z tutejszych przedsiębiorców, który w ciągu roku na dostawie lodu zyskał *netto* sumę 10,000 rs.

A co dziwniejsza, proszę państwa, iż tym pomysłowym przedsiębiorcą był tubylec, nie zaś żaden niemiec?!

— **Dobra myśl.**

Dowiadujemy się, iż jedna z pań tutejszych założyć zamierza magazyn z wyprzedażą krajowych koronek i oryginalnych wzorów do haftu oraz wyrobów szmuklerskich.

W sklepie mają być tylko towary krajowe.

— **Avis au lecteur.**

Pewny impressario z Berna (w Morawji) ogłasza, iż ma „tuziny zdrowych mamek do odstąpienia za granicę."

A zatem... *avis au lecteur!*

— **Także obraza.**

Dawniej wyraz *ometra* (jeometra) uważany był u ludu prostego za wielką obrazę...

Wczoraj zaś byliśmy świadkami wielkiego gniewu dorożkarza za to, iż jakiś pasażer nazwał go... *erudytą*.

— Mógł mi nie wiem jak nawymyślać—rzecze automedon wielce obrażony—ale od *erudytów* wara... Jestem Walenty a nie żaden *erudyta!*

— **Racja.**

— Cóżto próżniaku, śpisz jeszcze? — woła ojciec na syna—słońce dawno już wstało?

— Czy to, proszę ojca, moja wina, iż słońce wsta je prędedniem?

— **Interesująca rozprawa.** W ostatnim nrze *Kaliszanina* skończyła się ciekawa monografja p. Ad. Chodyńskiego o profesjonistach szewckich w Kaliszu. Czytelnik znajdzie tu wiele szczegółów tak o losach jednego z największych cechów rzemieślniczych, jak i o działalności instytucyj, różnemi czasy powoływanych do zreformowania urządzeń cechowych. Byłoby pożądanem, ażeby podobne monografje, oparte na nieznanych jeszcze dokumentach archiwalnych, coraz częściej zbogacały naszą literaturę historyczną, ubogą jeszcze w dziale roztrząsań stosunków wewnętrznych.

— **Meteor.** Jadący onegdajszej nocy z Krośniewic do Kłodawy p. D. widział w północno-zachodniej stronie niba świetny meteor w postaci kuli ognistej, wielkości głowy ludzkiej. Zjawisko miało trwać zaledwie kilka sekund.

— **Sezon leczniczy** w Solcu, w powiecie stopnickim, w gubernji kieleckiej, rozpocznie się w dniu 20-ym maja.

— **Na cele dobroczynne!** W Suwałkach grono amatorów urządziło niedawno dwa wieczory muzyczno-wokalne na cele dobroczynne. Oba wieczory zgromadziły liczną publiczność. Biedni zyskali z tych zabaw kilkaset rubli.

— **Błogosławieństwo.** W Brzezinach jedna z włościanek powiła w tych dniach trzech bliźniaków. Matka i dzieci pozostają przy życiu.

— **Nowocześni Jazoni.** Skarby królowej Bony, które podobno ukrywała przebiegła włoszka w zamku chęcińskim, widocznie nie dają spać nowoczesnym Jazonom, skoro jeden z nich, z pocztem ludzi uzbrojonych w łopaty, wyprawił się na górę zamkową i pomiędzy ruinami starożytnego zamku rozpoczął forsowne poszukiwania. Czy dadzą one plon jaki? nie wiemy, jak nie wiemy, dlaczego municypalność chęcińska pozwala na podobną kilkudniową gospodarkę, pod każdym względem zasługującą na skarcenie.

— **Pożar.** Na folwarku Kłopot, w hrubieszowskiem, zgorzały trzy stodoły, będące własnością p. Ch. Oprócz tego pożar zniszczył zupełnie młockarnię, oraz zapas pszenicy w snopach. Podobno pożar powstał skutkiem nieostrożnego obejścia się z parową młockarnią. Budynki spalone były ubezpieczone na sumę 6,700 rs., szkody zaś z powodu zgorzałej pszenicy wynoszą około 7,000 rs.

— W uzupełnieniu sprawozdania z wybuchłych w Żyrardowie nieporozumień zamieszczonego we wczorajszem porannem wydaniu *Kurjera*, podajemy jeszcze następujące szczegóły.

Po spokojnej nocy znowu od samego rana gromady robotników zaczęły przeciągać ulicami.

Punktem głównego zbiegowiska była ulica główna, a raczej kantor, przed którym gromadziły się tłumy zachowujące się zresztą zupełnie spokojnie bez wrzawy i ekscesów.

Władze wojskowe strzegły bocznych zaułków prowadzących w obręb fabrycznych budowli, dokąd wstęp bez specjalnego biletu był wzbroniony.

Środki przedsięwzięte w celu zapobieżenia dalszemu szerzeniu się bezrobocia okazały się skutecznemi.

Chodziło teraz o zniewolenie głównych sprawców zajścia do rozejścia się do domów.

W tym celu zarząd fabryki wybadawszy o ile stawione mu żądania urzeczywistnionemi być mogą, wydał około godziny 4-ej po południu odezwę w hektograficznych odbiciach.

Jednocześnie przybyły do Żyrardowa południowym pociągiem p. Feliks Sobański, właściciel sąsiedniego majątku, z wielkim taktem przemówił do zgromadzonych.

Władze ze swej strony przedsiębrały skuteczne środki dla położenia tamy dalszym nieporozumieniom.

Aresztowano mało osób.

Z uwięzionych dziesięciu dwóch miano w ciągu dnia do Warszawy odstawić, jednego zaś na miejsce stałego pobytu, do Grodziska odesłać.

Wreszcie po południu między godziną 3 cią a 4-tą wydał ze swej strony gubernator warszawski, br. Medem, odezwę, w której wzywa do rozejścia się i porządku.

Około wieczoru tłum przerzedzać się począł; pozostali przyrzekli powrócić dzisiaj jeszcze do roboty.

Można mieć niebezpodstawną nadzieję, iż wszystko wróci do normalnego stanu.

Wczorajszego dnia rano, między godziną 8 a 9-tą, pogrzebano zwłoki trzech zabitych.

Pogrzeb odbył się kosztem fabryki, a żadnem nieprzystojnem wystąpieniem zakłócony nie został.

ZE ŚWIATA.

× **Gaudichot-Masson,** dziennikarz i powieściopisarz francuski, urodzony w roku 1800-ym, zmarł w Paryżu dnia 23-go b. m. Rozpoczął on swoją karjerę jako baletnik, był następnie księgarzem, potem kamieniarzem, kelnerem, wreszcie jako dziennikarz debiutował w roku 1824-ym w *Figarze*. Redagował trzy dzienniki i pozostawia po sobie wielką liczbę powieści, które rozgłos swój zawdzięczały nietyle artystycznemu obrobieniu, ile swej moralnej i zacnej tendencji.

× **Klejnoty** wchodzące w skład wyprawy księżniczki Izabelli bawarskiej przedstawiają ogółem kapitał 297.000 franków. Najkosztowniejszym przedmiotem z całej kolekcji jest całe ubranie z pereł i szafirów, dar króla bawarskiego, cenione 21,000 franków.

× **Za przykładem wiedeńskich piekarzy** poszli berneńscy. W nocy z 20-go na 21-szy b. m. cała gromada pomocników piekarskich przeciągała z wielkim hałasem przez ulice, niosąc na czele pochodu czerwoną chorągiew. Okazało się, iż byli to próżniacy nigdzie nieprzyjęci i zabijający czas wesołemi demonstracjami. Poaresztowano hersztów.

× **Studenci uniwersytetu** w Londynie pod orędownictwem muzeum brytyjskiego odegrali po raz pierwszy dramat „Wzięcie Troi“.

× **Towarzystwo** zawiązane w Londynie w celu zreformowania dotychczas używanych ubrań damskich, urządza w połowie maja wielką wystawę. Znajdą się na niej głównie okazy strojów na sposób turecki skomponowanych, a mianowicie składających się z szerokich szarawarów i krótkich kurtek. Czy się przyjmie nowość? — zobaczymy...

× **Także katastrofa.** W sali sądowej w Mansion-Housse w Londynie siedzi zebrany areopag cały: najwyższy urzędnik stolicy lord-major, dwaj aldermani po prawicy i lewicy, sekretarz sądu, a dokoła tłoczą się policjanci, woźni, adwokaci w pudrowanych perukach i powłoczystych togach, obwiniony i oskarżyciele. Salę przepełnia tłum ciekawych widzów i słuchaczy. Z natężoną uwagą przysłuchują się wszyscy wywodom adwokata, pasującego właśnie zakamieniałego rzezimieszka na bohatera dnia. Nagle głowa lord-majora pochyla się na piersi, nozdrza jego rozdymają się jakby coś wietrzyły: lord-major wącha. Po chwili przechyla się w stronę jednego i drugiego towarzysza, szepcze im coś do ucha i ci także zaczynają wąchać; woźni, sekretarz i policjanci idą za ich przykładem, wąchać zaczynają adwokaci, oskarżony i oskarżyciele wietrzą także, w końcu wietrzą i wąchają wszyscy... Fatalna jakaś woń zapełnia salę; z niedowierzaniem jeden na drugiego spogląda, gdy nagle ktoś rzuca okrzyk: „Tu pali się dynamit!“ Zaledwie padły straszne słowa, wszystko zaczyna uciekać. Lord-major jest jednym z pierwszych, którzy znikli za drzwiami, tuż za nim tłoczą się dwaj aldermani, policjanci, adwokaci, świadkowie cisną się ku wyjściom — w chwil parę sala opróżniła się. Został na swem miejscu tylko jeden człowiek, który z rozpogodzonem obliczem rozgląda się wokoło. Tymczasem przed gmachem zaczęli gromadzić się przechodnie, zapanowało straszne na ulicy wzburzenie, tłum lada chwilę oczekuje wybuchu. Jednak minuta za minutą upływa, a dynamit wciąż jeszcze spokojnie się zachowuje... Ośmielony tem jeden z policjantów zaziera przeżegnawszy się do sali. Przepełnia ją woń nieznośniejsza jeszcze niż przedtem, dynamit oczywiście wciąż się pali, ale stróż publicznego bezpieczeństwa, ujrzawszy w pustej sali człowieka, widocznie zapamiętałego fenjana, który wciąż dynamit podkłada i podkłada, postanawia go, lekceważąc życie, aresztować. Zbliża się doń i głosem Jowisza rzecze: „Co pan tu robisz?“ — „Nic, zostałem na miejscu, czekając dalszego przebiegu sprawy“. Policjant mierzy go niedowierzającym wzrokiem... „Człowieku, czy pojmujesz na jakie niebezpieczeństwo...“ — „Ach! — przerywa mu nieustraszony — co mi pan niebezpieczeństwem głowę zawracasz! — jestem czyścicielem kanałów i wiem co się stało“. — „Pan wiesz?“ — „Naturalnie, ot zawołajcie lepiej architekta, musiała tu gdzieś pod podłogą pęknąć rura i wylało się z niej to, co my uprzątamy. To wcale nie woń dynamitu!...“ Policjant doniósł komu należy o tem, co usłyszał. Architekta przywołano. Nieulękniony miał słuszność, ale posiedzenie musiano na ten dzień przerwać, gdyż oprócz czyściciela kanałów nikt zgoła w sali wytrzymać nie mógł...

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Julcia **Brzezicka,** córka Bronisława i Bogusławy z Palickich, w dniu 26 kwietnia r. b., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zasnęła w Bogu w ósmej wiośnie swego życia. Pogrążeni w nieutulonym żalu rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej w sobotę, dnia 28 b. m., o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5 i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. —1539—

† Ś. p. Jakób **Ignatowski,** b. urzędnik Towarzystwa kredytowego ziemskiego, emeryt i członek archikonfraternji literackiej, po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 26 kwietnia r. b., w wieku lat 71. Pozostali w nieutulonym żalu po stracie najlepszego męża i ojca, żona, córka, synowie z żonami i wnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele św. Jacka przy ulicy Freta, dnia 30 b. m., w poniedziałek, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —1544—

† Ś. p. Zofja z Bielawskich **Eysymontt,** żona geometry rządowego, po długich cierpieniach, przeżywszy lat 59, dnia 23 kwietnia r. b. w mieście Kutnie przeniosła się do wieczności. Pozostały w głębokim smutku mąż wraz z dziećmi, zięciami i wnukami proszą o westchnienie do Boga. —1553

† Tym wszystkim, którzy w dniu 15 kwietnia r. b. oddali ostatnią chrześcijańską przysługę przy przeprowadzeniu zwłok ś. p. Antoniny z Sosińskich **Kornackiej** z domu do kościoła parafjalnego w Bodzanowie, oraz na miejsce wiecznego spoczynku, składa z głębi serca płynące Bóg zapłać.

—409— **Matylda Sosińska z familją.**

† Wszystkim życzliwym i znajomym, którzy w dniu 25 kwietnia r. b. raczyli przeprowadzić na cmentarz powązkowski zwłoki ś. p. Ludwiki z Morozowiczów **Łęgiewskiej,** oraz artystom, którzy wykonaniem śpiewów nad grobem przyczynili się do uświetnienia tej ostatniej przysługi, mąż, rodzice i bracia zmarłej składają najserdeczniejsze podziękowanie. —1541—

† Łaskawie licznie zebranym w dniu 19 b. m. i r. kolegom, przyjaciołom i znajomym tak z miasta Kutna i jego okolic, jak również z odleglejszych stron Królestwa przybyłym dla podzielenia smutku przy złożeniu na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu w Kutnie zwłok ś. p. Jana Nepomucena **Pasińskiego,** emeryta, pozostała w strapieniu wdowa z osierociałemi dziećmi składa najserdeczniejsze Bóg zapłać.

Józefa z Kupczyńskich Pasińska z rodziną.

—1520—

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego“.

Wiedeń 27-go kwietnia.

W dalszym ciągu rozpraw izby deputowanych nad ustawą szkolną, Plener w gwałtownej mowie napada na koło polskie za to, iż zastrzegło sobie wyjątkowe postanowienia co do Galicji. Mówi on: Prawo dyktują nam home-rulerzy polscy, którzy głosują niegodnie! Prezydent izby dwukrotnie wzywał Plenera do porządku. Artykuł zastrzegający wyjątkowe stanowisko Galicji wobec ustawy, przyjęty większością 13 głosów. Klub czeski wykluczył ze swego grona posła młodoczeskiego, Tilschera, który głosuje przeciw ustawie i złamał przez to solidarność koła.

Paryż 27-go kwietnia.

Rada stanu w procesie wytoczonym przez rząd biskupom, którzy wygłosili listy pasterskie, potępiające zalecone przez rząd podręczniki szkolne moralności obywatelskiej Pawła Berta i innych, wydała wyrok potępiający biskupów i skazujący listy ich na zniszczenie. Rada przyznała rządowi prawo zamknięcia biskupom temporaljów i odsunięcia ich od funkcji kościelnych.

Londyn 27-go kwietnia.

Mocarstwa traktatowe postanowiły w razie nieuznania przez rząd rumuński traktatu dunajowego, zawartego w Londynie, powierzyć innemu mocarstwu przypadający Rumunji udział w nadzorze nad żeglugą dunajową.

Rzym 27-go kwietnia.

Moniteur de Rome pisze w dalszym ciągu sygnalizowanego zrana artykułu: Gdyby zapowiedziana nota księcia Bismarka zgodnie wypaść miała z oświadczeniami ministra Gosslera, byłoby to ode pchnięciem wszelkich ustępstw Kurji rzymskiej i zerwanie układów.

Dublin 27-go kwietnia.

W procesie przeciw mordercom Burkego i Cavendisha, Fagan uznany został za winnego i skazany na śmierć.

Kijów 27-go kwietnia.

Dniepr szybko wzbiera. Woda zalała już kilkanaście domów na przedmieściu. Wzrastający przybór wody zaczyna grozić i dalszym dzielnicom. Środki ostrożności zarządzono.

Wołogda 27-go kwietnia.
Lód na rzece spłynął już zupełnie. Woda płytka.

Tomsk 27-go kwietnia.
W tutejszej kasie spostrzeżono brak 5089 rs. Przeniewierzenia dopuścił się Jermołajew, zastępujący miejsce naczelnika miasta („głowy“). Duma zażądała złożenia wyjaśnień w ciągu dwóch tygodni.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go kwietnia godz. 7 m. 20 po południu (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	201.60
Weksle na Warszawę	201.60
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	201.00
Weksle na Petersburg długoterminowe	199.60
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	201.75
Wschodnia pożyczka III-ej emisji . . .	57.—
Akcje kredytowe	530.—
Listy zastawne serja I-sza	62.90
Weksle na Londyn	20.44[3]
Żyto w towarze gotowym	141.20
Żyto na dostawę	145.70

Berlin 27-go kwietnia (godzina 9 m. 5 w.).

Usposobienie giełdy było od samego początku bardzo niechętne. Osłabiło się ono jeszcze bardziej, gdy z Wiednia i Pesztu nadchodziły drogą telegraficzną wiadomości o niepowodzeniu, jakie doznaje konwersja renty węgierskiej. Regulacja końcomiesięczna wywierała również silny nacisk na kursa. Pokazało się bowiem, że spekulanci liczyli na znaczną podwyżkę w końcu miesiąca—która jednak nadzieje ich zawiodła. Zakupione więc w tych dniach papiery sprzedawano po kursie jaki osiągnąć zdołano. Z wartości rosyjskich noty nieco słabiej, konsole zaś dobrze się trzymały.

Niekorzystnie znów dla rubli składają się okoliczności na giełdzie berlińskiej. Niepowodzenie konwersji węgierskiej i manewra spekulacji wywierają wpływ tak zgubny, który prawdopodobnie przetrwa do końca miesiąca. Dalszej więc podwyżki kursu walut zagranicznych na giełdzie naszej oczekiwać należy.

J. Wł.

Gdańsk 26-go kwietnia roku 1883.

Pszenica	cena najwyższa	9.80.
„	„ regulacyjna bieżąca	8.90.
„	„ na dostawę wiosenną	8.97½.
Żyto	cena najwyższa za polskie .	5.60.
„	„ regulacyjna	5.50.
„	„ na dostawę wiosenną .	5.57½.
Jęczmień	browarny	5.10.
„	na paszę	4.40—4.55
Groch	do jedzenia	6.70—6.90 średni.
„	na paszę	6.50—6.75.

CENY ZBOŻA.

Z dnia 27-go kwietnia roku 1883 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 130—142, średnia 118—132, ordynaryjna 90—115.

Żyto wyborowe 84—88, średnie 80—83, ordynaryjne 77—78.

Jęczmień wyborowy 75—90, średni —.—, ordynaryjny —.—.—

Owies wyborowy 92—98, średni 84—90, ordynaryjny 75—82.

Groch 76—115. **Gryka** 78—88. **Kasza** 140—160.

B. Werner et Comp.

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 8 cali 2.

— *Z Zawiercia.*

Z naszego zakątka tyle już było korespondencyj banalnej treści, że z chęcią zabieram głos dla wspomnienia o człowieku, który chociaż od roku już leży w grobie, w sercach jednak naszych i w pamięci wiecznie żyć będzie.

Zbliża się 30-ty kwiecień, dzień, który pozostał w pamięci każdego, kto z fabrykami tutejszemi w bliższych pozostawał stosunkach.

Jest to bowiem dzień śmierci bł. p. Bernharda Ginsberga.

Prawdziwym smutkiem przejmuje każdego myśl, że tego, który nam wielkością swego umysłu i serca imponował, nie ma już pomiędzy żyjącemi!

Przed rokiem śmierć nieubłagana go nam wyrwała — pozbawiając go używania owoców całożyciowego trudu, a społeczeństwu nader pożytecznego członka.

On to bowiem był założycielem fabryk, szkoły i szpitala, wskrzesicielem przemysłu naszego zakątka, tak ubogo we wszystkie inne warunki bytu od natury uposażonego.

Patrząc na olbrzymi rozwój tych fabryk, na te gmachy, ruch, na życie wywołane potęgą rozumu i energji jednego człowieka, — mimowoli schylić należy czoło przed energją i działalnością człowieka, któremu równych nie codziennie spotkać można. Bardziej jeszcze dla niego szacunek wzrastać musi w obec faktu, że pomimo tak olbrzymich zadań, jakie do spełnienia zmarły Ginsberg sobie postawił, nieprzestawał myśleć o losie tych, którzy pracę swoją jemu poświęcili. Nie zadowolnił się tem, że dał im byt i utrzymanie, lecz chcąc los pracowników swych zabezpieczyć, pomyślał o pokarmie duchowym dla młodych — i o przytułku i pomocy dla tych, którzy już to przez przypadek, już chorobę dotknięci zostali nieszczęściem. Dla pierwszych zbudował szkołę, dla drugich szpital.

Czynny, ruchliwy, zabiegliwy i prócz tego o dobro swych współpracowników, jak o swe własne, dbały, bł. p. Ginsberg, sterał w tej pracy całe swe życie. Rozwój atoli fabryk i pamięć jaką po sobie zostawił dowodzą w jak wielkim stopniu cel swego życia osiągnął.

Ta to satysfakcja zasłużenie przeżytego żywota towarzyszyła mu do grobu: całe pasmo dni krótkiego niestety życia, bo zaledwie 50 lat miał umierając, były pełne czynów szlachetnych, dążących do podniesienia dobrobytu kraju i ludzi pracy.

Wiadomo, że robotnik nasz, zachartowany w ciężkiej szkole życia, nie jest ani zbytnio tkliwym, ani zanadto wdzięcznym, a mimo to nieboszczyk tak umiał tych ludzi przywiązać do siebie, że na wspomnienie „Starszego pana dziedzica“, jak go tu nazywano, oko nie jednego łzami zachodzi!

Z chwilą wiadomości o śmierci bł. p. Ginsberga, ogólny smutek ogarnął wszystkich, lecz z czasem smutek zamienił się w uczucie wdzięczności, gdy syn jego w ślady ojca swego postępować usiluje. Niechże Bóg jemu w tym zamiarze dopomoże!

Cześć Twej pamięci zacny mężu! oby niebo takich ludzi częściej naszemu społeczeństwu udzielając, dłużej ich między nami zostawiało, dla dobra kraju.

—405— ***M.***

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Odpowiedziano poste restante pod adresem „Nieznajoma nieznajomemu“. —1554—

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	Odchod. minuty	Przych. godziny	Przych. minuty
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	— w	7	15 r.
Osob. miejsc. 3 klasy (do Piotrkowa i Kutna) . . .	5	35 pp	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	2	35 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	6	50 r.	10	30 w.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 2 klasy	4	10 pp	1	15 p.
Pocztowy 3 klasy	11	— r.	7	14 w.
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	8 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	43 r.
Pocztowy 3 klasy	11	48 w.	12	58 p.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	21 r.	7	56 w.
Pocztowy	6	33 w.	10	42 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	1	47 p.	2	12 p.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 7 z rana.—Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 2 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Lublina o godz. 4 m. 57 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 10 m. 27 wieczorem.

TANI
Magazyn Bławatny

pod firmą

W. Kleczyński i S-ka

Krakowskie-Przedmieście Nr 58,

w gmachu Resursy Obywatelskiej,

poleca wielki wybór towarów na sezon obecny i sprzedaje takowe, jak zawsze, po cenach bardzo nizkich, a mianowicie:

Repsy kolorowe, łok. po kop. 22½ i 30.
Cimbria façoné łokieć po kop. 35.
Materjały w kratkę, łokieć po kop. 13, 18, 25, 35 i 40.
Cherveuil 2 łokcie szerokości, w najświeższych deseniach, łokieć po kop. 65.
Tartara 2 łok. szer., w najświeższych deseniach, łok. po rs. 1.15 i 1.25.
Kaszmiry kolorowe, łok. po kop. 70.
Kaszmiry czarne, łokieć po kop. 70, 80, 90, rs. 1, 1.10, 1.20, 1.30, 1.50. 1.65, 1.85 i 1.95.
Drap distingué 2 łok. szer. w modnych kolorach, łok. po rs. 1.35.
Cachemire d'été czarny, łokieć po kop. 55 i 65.
Grenadiny czarne, łok. po kop. 55 i 65.
Mozambique czarny, 2 łok. szerok. po kop. 75.
Crêpe foulé czarny, 2 łokcie szerok., po rs. 1.25.
Sukienka i Korciki 2¾ i 2½ łok. szer. na płaszczyki damskja i garnitury męzkie, w dobrych gatunkach, łok. po kop. 90, rs. 1.25, 1.55 i 1.75.
Velvety kolorowe, łok. po k. 75 i rs. 1.
Velvety czarne, łok. po kop. 60, 80, rs. 1, 1.25, 1.50.
Aksamity czarne, łok. po rs. 2, 2.50, 3.50, 5.80 i 6.50. 1009

KOŁDRY GOTOWE

od rs. 5.90 Wata z własnej fabryki. Przyjmują się Kołdry do szycia. **Podwal № 7.** 1309

R. KOECHER.

Letnie Mieszkania

w Sielcach, 10 minut drogi od stacji tramwajowej i rogatek Belwederskich, w ogrodzie, w uroczem położeniu, vis-à-vis Ces. parku Belwederskiego, do wynajęcia każdego czasu. Bliższa wiadomość u właściciela **Mantey,** Skład Kaszmirów, Świętokrzyzka. róg Włodzimierskiej. 1103

Przy ul. Elektoralnej № 749 (10)
Lokal po Restauracji
istniejącej w tem miejscu od lat 30, złożony ze sklepu, 4 mniejszych i większych pokoi, kuchni, piwnicy i komórki, niemniej 2-gi lokal na mieszkanie, składający się z 3 pokoi i kuchni, są do wynajęcia od Ś-go Jana r. b. Lokal ze sklepem może być rozdzielony i wynajęty na inny proceder. 1198

Poszukiwany jest

DOM

murowany, z małym ogródkiem, w blizkości Placu Ś-go Aleksandra, w szacunku około rs. 60,000, bez pośrednictwa osób trzecich. Reflektanci raczą złożyć adres: pod lit. H. w kantorze niniejszego pisma. 1550

Korzystne kupno.

Trzy włóki gruntu z zasiewami jest do sprzedania, życzący takowe nabyć, raczy zostawić adres pod lit. R. F. K. 3, w kantorze ogłoszeń pp. Rajchmana & Frendlera. Ulica Senatorska № 18. 1191r

Worki Drelichowe

nadeszły znów do składu

F. Biernatha,
Senatorska 22. 1142

HOTEL.

Sprzedaje się **bez pośrednictwa** hotel p. t. **„Hotel Niszkowski,"** istniejący w Wilnie, w samym środku miasta, z ustaloną od lat 40-tu dobrą reputacją, dający znaczny dochód, który się z pewnością powiększy, gdy (w r. b.) zostanie otwartym nowy trybunał apellacyjny. Dwa lata temu odnowiono całkowicie ten hotel, który posiada 50 pokoi, restaurację z ogródkiem, wszystkie potrzebne ruchomości i może być powiększony przez nadbudowanie o 25 pokoi lub więcej. Wiadomość w Warszawie u W. K. Brochockiego, do g. 12 rano i od 4 do 7 po południu, ulica Elektoralna № 4, m. 17; — w Wilnie w kantorze bankowym S. H. Hejmana i S-ki. 1056

Za rs. 300

Biblioteka polska,

składająca się przeważnie z dzieł belletrystycznych, 410 dzieł, 1,060 tomów, 650 książek oprawnych w czarne płótno, w dobrym stanie. Katalog przejrzeć można codzień od 10 do 11 rano, Bibliotekę tylko w Niedzielę i Święta od 10 do 11 rano i od 3 do 4 po południu. Plac Zamkowy № 103, 3-e piętro. 1373

Restauracja

od kilkunastu lat egzystująca w hotelu pod № 19 przy ulicy Podwal, jest do odstąpienia na dobrych warunkach z powodu wyjazdu. Wiadomość na miejscu. 1515

!Malarz!
Pokojowy i Znaków,

podejmuje się wszelkich robót wchodzących w zakres malarstwa, po cenach jaknajtańszych. roboty wykończa podług stylu i gustu WW. PP.—**Maluje znaki i pisze szyldy.**

Edward Chmielewski,
CHŁODNA № 19. 1168

KRETONY
białe i kolorowe,

niewypierające się, w różnych gatunkach i guście, z pierwszej fabryki petersburskiej.—Znaleść można tanio w **KOMISOWYM SKŁADZIE KORONEK RUSKICH, Senatorska № 27, m. 2,** w oficynie. Magazynom odstępuje się rabat. 1372

Są do sprzedania

Amerykan i Wolant kryty

na jednego lub parę koni, w dobrym stanie, oraz 2 pary uprzęży angielskiej, kompletnej. jedna robocza. druga powozowa. Cena umiarkowana.—Wiadomość ul. Dobra № 16, u mechanika P. Elversa. 1536

Kanarki z Hartzu

w wyborowym gatunku, są do nabycia. Hotel Lipski № 19.—**G. Baumgärtel.** 1590

Rs. 15,000 1594

do wypożyczenia na dom murowany w Warszawie, na 1 № hypoteki, lub po Towarzystwie bez pośrednictwa.—Wiad. od g. 3½—7 wieczór. Królewska 19, m. 11, stróż wskaże.

500 rs.

potrzeba zaraz na czas 6-miesięczny, na procent umiarkowany. Ewikcja pewna bo poręczenie właściciela dwóch domów. Oferty proszę złożyć pod adresem D. № 500. 1588

Czytelnia polska

składająca się z 1,000 tomów, również **francuzka** zawierająca tomów 400, jest do zbycia. Bliższa wiadomość w księgarni G. Centnerszwera, Marszałkowska 73. 1567

Nagrody rs. 25.

Urzędnik odebrawszy z kasy pensję dla urzędników, przechodząc Rymarską, Senatorską do starej poczty, zgubił rs. 128, mianowicie: 20 sztuk po 5 rs., 1 szt. 25 rs., i 1 szt. 3 rs. Sumienny znalazca raczy zwrócić za powyższą nagrodą na Piękną № 24, m. 1. 1510

Wózki dla chorych

są przyszykowane na sezon letni, w fabryce Powozów F. Loretz. Leszno № 24. 1548

Poszukuje się zaraz **Gospodarnej Kucharki,** w wieku lat 40 kilku, do Zawiercia, do prowadzenia kuchni dla 6-u urzędników fabryki. Uzdolnionej i gospodarnej kucharce zapewnia się prócz bezpłatnego mieszkania i całkowitego utrzymania, przyzwoitą pensję kwartalną. Osoby interesowane i posiadające **dobre świadectwa,** mogą się zgłosić **zaraz** listownie pod adresem: „Do drukarni Tow. Akcyjnego w Zawierciu," albo też osobiście się porozumieć w rannych godzinach, między dniem 1 a 5 Maja, w mieszkaniu przy ulicy Żurawiej № 20, 3 piętro, w Warszawie. 1211

Korzystnie dla szukającego zajęcia!!!

Potrzebny Zarządzający do fabryki w miejscu, z kaucją w gotówce od 5 do 6,000 rs., zajęcie niewielkie. Suma będzie ubezpieczona hypotecznie. Pensja miesięcznie 50 rs. i mieszkanie, oraz 10% od kapitału. Oferty M. 6,000 przyjmuje kantor Kurjera Warszawsk. 1580

Ważna Wiadomość!

dla poszukujących mieszkań, a mogących komorne z góry rocznie zapłacić. Jest do wynajęcia od św. Jana 7 pokoi od frontu z trzema wejściami, z bardzo dobrym rozkładem, w okolicy Marszałkowskiej, za 550 rs. z góry rocznie, lub też trzy pokoje z dwoma wejściami, za 270 rs. rocznie. Na żądanie może być dodaną stajnia z wozownią. Wiadomość w kiosku na placu Zielonym. 1578

Do sprzedania w powiecie Siedleckim

Dobra Ziemskie,

rozległości włók 56½ z łąkami i lasem, budynki murowane i drewniane, dwór obszerny w ładnym ogrodzie, 12 sadzawek i staw duży zarybiony, głównie karpiami, młyn wodny, położenie bardzo ładne i zdrowe. Wiadomość do soboty w hotelu Polskim № 73, lub u p. Fukiera, Stare-Miasto № 23. 1205

Do wynajęcia od 1 Lipca 1574

6 POKOI

z kuchnią, przedpokojem i balkonem, **5 pokoi** i z kuchnią i przedpokojem, na 2 piętrze od frontu; tamże od każdego czasu kuźnia zdatna i na fabrykę lub skład, oraz spichrz i pokoik. Wiadom.: Chłodna № 12, u właścicielki.

Talon

od 4% obligu skarbowego za **№ 32557** rs. 150 wartującego, zaginął. Posiadacz takowego zwrócić raczy do kantoru Banku Polskiego lub Ch. Lichtenberga, kantor wekslu wprost Banku Polskiego. 1217

ANTYKI.

Z powodu wyjazdu tanio do sprzedania: **Dywan** prawdziwy **perski,** 6 łok. długi a 3 szeroki; **Stolik** do kart cały inkrustowany; **3 Zegary** złocone w ogniu; **Porcelana** stara Saska, **Żyrandolik** na 8 płomieni; **2 Presspapier** biust Ces. Alex. I i kałamarz bronz. złocony w ogniu. Karmelicka № 2a, mieszk. 17, od 9 rano do 4 po połud. 1216

50 Rs. nagrody.

W nocy dnia 26 b. m., z domu № 45 przy ulicy Twardej, skradziono **cztery KONIE:** wałacha siwego, rosłego, lat 6, przy pęcinach mało sierści; wałacha gniadego rosłego i dwa wałachy kasztanowate mniejsze z uprzężą; tudzież **dwa WOZY** kute na żelaznych osiach, ze skrzyniami do węgli. Kto wykryje i da znać pod powyższy numer, otrzyma nagrody rs. 50. 1581

Z przyczyny ustawienia większej maszyny, jest do sprzedania horyzontalna

Maszyna parowa
o sile 60 koni

z kondensacją i ekspensją ruchomą w dobrym zupełnie stanie, cylinder ma 520 m. średnicy skoku 950 milim., regulator systemu Portera. Wiadomość u Albina Meister, fabryka sukna w Tomaszowie, gub. Piotrkowska. 1512

Jest do sprzedania

Kolonja na Woli

pod Warszawą, składająca się **z 4 i pół morgi gruntu ornego, ogród owocowy i 2 domy mieszkalne.**— Wiadomość: Nowolipie № 21A, mieszkania 27, zrana do godziny 9, po południu od godz. 3. 1481

Do sprzedania FOLWARK

rozległości włók 10, z inwentarzem żywym i martwym, 8 mil od Warszawy. Bliższa wiadomość Nowogrodzka № 31, mieszk. 16. rano do 10 i od 4—6 po południu. 1522

Najczyściejszą wodę

otrzymać można tylko z filtrów, znanej fabryki **J. Przybyszewskiego,** które eleganckiem wykończeniem i trwałością, przewyższają o wiele zagraniczne, a o połowę tańsze. Każdy takowe sam oczyszczać może. Sprzedaż uskutecznia się tylko we własnych sklepach: **Senatorska 20,** wprost kościoła i **Trębacka 5.** Reperacje i przeróbka starych filtrów, wykonywa się pośpiesznie po cenach najniższych. Poleca się również **kuchenki naftowe** z knotem okrągłym, uznane za **najpraktyczniejsze.** 1171

Komora Składowa Warszawska

podaje do wiadomości, iż poczynając od dnia 3 (15) Maja r. b., każdodziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 10 zrana, w prywatnym składzie warszawskiego kupca Stanisława Rozmanitha, przy ulicy Podwal w domu № 501 egzystującym, odbywać się będzie wyprzedaż przez publiczną licytację 716 beczek wina nie musującego, jednej beczki koniaku, 16 butelek likieru, 18 butelek koniaku, 290½ butelki porteru tudzież 112 całkowitych i 114 półbutelek wina szampańskiego, oszacowanych ogółem na sumę 5,684 rubli. 1532

Zpowodu koniecznego wyjazdu jest do odstąpienia zaraz pod bardzo dogodnemi warunkami

Handel Win
i TOWARÓW KOLONJALNYCH.

Do nabybia potrzeba około trzech tysięcy rs. Wiadomość w składzie cygar p. Biernackiego, Miodowa № 6. 1159

2 POKOJE

umeblowane, z fortepianem lub bez każdy z oddzielnem wejściem, są do najęcia osobno albo razem.—Ul. Ordynacka № 2, w domu hr. Krasińskiego, na 3-m piętrze, mieszkania № 9. Wiadomość w każdym czasie. 967

Operatorka odcisków

za dyplomem St.-Petersburskim wyjmuje odciski bez bólu i użycia narzędzi. 1542a

von PLONKA, Nowy-Świat № 31.

Apartamenty

złożone z 5, 8 i 9 pokojów, z całą elegancją i wszelkiemi wygodami urządzone, do wynajęcia od 1 Lipca r. b., przy ul. Książęcej № 4, 1-szy dom od Nowego-Świata. — Wiadomość na miejscu. 1573



Dla amatorów ptaków.

Przybyłem z Wrocławia z różnem ptactwem zagranicznem. a mianowicie: pięknie śpiewające kanarki. szare i zielone gadające papugi, amerykańskie słowiki inseperable i inne w wielkim wyborze.—Nadto mam małpy, wielkie amerykańskie psy, pinczery bolońskie, buldogi, pudle, młode wyżły itd.—Nowo-Senatorska № 5, Hotel Litewski. 1560

Ernest Peschel.

NAGRODY Rs. 5.

W dniu 13 (25) Kwietnia r. b. z domu przy ulicy Podwal № 23 nowy, **zginęła Suczka** z rasy pinczerów, cała biała, uszy w centki jasno-kasztanowate. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić pod wskazany adres gdzie otrzyma powyższą nagrodę. Właściciela wskaże stróż domu. 1572

Korzystnie

do sprzedania posesja, w dobrym punkcie miasta. Tramwaje z jednej i drugiej strony. Dochód 1,300 rubli, oprócz tego łokci 5,000 □ placu w którym i ogród zdatny na 2 posesje. Warunki dogodne, do kupna potrzeba kilka tysięcy rubli, reszta. pozostaje na mały % nieletnich. Wiadomość: **Elektoralna 45a, front,** 2-e piętro, mieszk. 5, rano do **10-ej po południu** od 3-ej do 5-ej. 1542b

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście, 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik, Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Gurtzman F., r. Żab. i Żel. Bramy 413a, i płótna.
Jarzębski E., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N. 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Stapf J. Nowy-Świat 41, fabryka i strzelnica.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, warsz. fabr. czekolady
Salis G., dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.
Zawistowski J., cukiernia i specjalna fabryka cukrów i lodów, Plac Bracki.

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Swiat 4. Bielańska 9.
Krankowski, Praga, ulica Targowa 155.

DENTYŚCI.

Idzikowski. Leszno 1, od godziny 10 do 6.
Neumark H. Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Dütz Jan. Elektoralna 20, specjalnie pianina.
Hildt J., dawn. Antoni Hofer, Elektoralna 6.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY.

Krajewski Wład., Krak.-Przedmieście 7.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

GALANTERJA.

Brüner N. S. et Co., Hotel Europejski.
Benzef i Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Drews Jan, Senatorska róg Bielańskiej 16.
Kaniewski W., Senatorska 22, filja Senat. 6.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et **Co.**, Wierzbowa 612 (n. 1).
Grodzicki Wacław, Krak-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & **Żelisławski A.**, Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Dubrowitz Max, (słomkowe) Świętojers. 30.
Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki.
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & **Wolff**, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & **Ehrling**, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

KWIATY (fabryki).

Eliza, Nowy-Świat 67, kwiaty paryzkie.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Warszawska lecznica, Sienna 6a.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & **Adolph J.**, Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Gerlach & **Co.**, Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych it. p., po cenach nizkich.
Globus P., Krak.-Przedm. 54, wprost h. Sask.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dekor.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rabong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Załęski i Ska, Marszałk. 63, rob. dekoracyjne.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & **Co.**, fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 10.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Anderszewski W., Nowy-Świat 44, filja Marszałkowska 69, wyr. blaszane i trumny metal.
Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanterja i guziki.
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Zabia 4, galanterja i guziki,
Rotter F. & **Co.**, Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.
Schreiber J., Żabia 3, wyroby pończosznicze.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Swiat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & **Leichtentritt**, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józefi Ska, Elektoral. 5. Cenniki wyseła gratis.
Straus L., Nowy-Swiat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw, Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermajer A. Leszno 35.
Geyer Henryk, dawn. Korycki, Leszno 26.
Hertel A., Leszno 21.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 8, od Orlej 1.
Wernik Józef i syn, Orla 3.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Geyer, Leszno 26, lewa oficyna, 1-sze piętro.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.
Hotel Polski, Długa 27.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt., detal. Nowy-Swiat 35.
Podymowski St., skład hurt., Nalewki 13.
Wertenstein J., skład hurt. Przejazd 11.

UBEZPIECZENIA (Towarzystwa).

„Rossja" (ogn. i życiowe), reprez. Marszałk. 56.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.
Simon i Stecki, dost. dw. JCM., Krak-Prz. 36.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & **Co.**, Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg fach. Bielańska 1.
Smalec Piotr, zeg. fach. Mazowiecka 2.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою — Варшава 16 (28) Апрѣля 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.